

Czy jesteś niewolnikiem społeczeństwa?

7 września 2017

Na pewno chcesz, by określano ciebie mianem „normalnego człowieka”. Lęk przed uznaniem za „nienormalnego”, lęk przed ostracyzmem społecznym i wykluczeniem, jest najsilniejszym lękiem znanym człowiekowi. Silniejszy jest chyba tylko lęk przed śmiercią. Słowo „normalność” jest używane przez najróżniejsze organizacje i przez wielu ludzi. Mówi o nim psychologia, odmieniając je chyba przez wszystkie przypadki. Dziś bycie „nienormalnym” po prostu się nie opłaca.

A co, jeśli wcale nie jesteś taki „normalny” jak ci się wydaje?! W tym artykule chciałbym ci uświadomić, jak bardzo płynne, grzaskie i zakłamane jest pojęcie „normalności”. Ma ono drugie, trzecie, a gdy przyjrzyś się uważniej – to i dziesiąte dno. Zapraszam cię na szokującą podróż po meandrach tego, co psychoanalitycy sprzed lat nazywali „zbiorową neurozą społeczeństwa”.

NORMALNOŚĆ WEDŁUG PRAWICY I WEDŁUG LEWICY

Otóż w społeczeństwie funkcjonuje ogrom definicji tego, co jest normalne i pożądane. Jest tego tyle, że dużo łatwiej jest ustalić, co jest nienormalne. Ale i w kwestii nienormalności też coraz trudniej. Przecież kreatywni, europejscy liberałowie coraz bardziej poszerzają granicę normalności o coraz to większe dziwadła. Konserwatywna prawica też ma swoje definicje. I przy okazji, swoje ideologiczne wariactwa.

I tutaj dochodzimy do znajomości pewnego faktu. Otóż funkcjonuje bardzo wiele „wersji normalności”. Kiedyś ktoś wrzucił na popularny fan page demotywator o poniższej treści. Jest to bardzo ważna treść, ale ludzkość wciąż nie wie o co w tym chodzi.

CZY JAKAKOLWIEK PARTIA W POLSCE JEST NORMALNA? NIE!

Zwolennik prawicy napisał w komentarzu, że samodzielne myślenie to myślenie prawicowe i wolnorynkowe. Zwolennik lewicy napisał zaś, że samodzielne myślenie to myślenie lewicowo-liberalne, bo cały mainstream tak myśli. Bo wszelkie nauki psychologiczne i społeczne popierają lewo-liberalizm. Bo ONZ, UE i cały półświatek naukowy, ekspercki i dziennikarski popiera lewo-liberalizm. I tak to jest. De facto każdy człowiek ma swoją, nieco inną niż większość, definicję normalności. I bądź tu mądrym.

Popatrz także na debatę publiczną w Polsce. Czy jakakolwiek partia polityczna zapewnia nam normalność? Podkreślam: JAKAKOLWIEK? Przypatrzmy się temu bliżej. Opiszę, jak to postrzega większość zmęczonych życiem ludzi, najczęściej spośród tych 50% – 60% nie chodzących na wybory:

– PO, Nowoczesna, PSL, SD? Jedno wielkie złodziejstwo, kręcenie łodów, niskie pensje, uległość i wobec UE i wobec Kościoła, bo taka władza z nikim nie zadrze. To także te wszystkie ośmiorniczki, tajne układy na cmentarzach, w luksusowych restauracjach, z Kulczykiem czy prezesem Orlenu. Społeczeństwo ich po prostu NIENAWIDZI – i to zwierzęcą, pierwotną nienawiścią.

– PiS, a także w małej części Kukiz'15? Smoleńsk i miesięcznice smoleńskie, dawanie milionów złotych Rydzykowi, odebranie kobietom pigułki „dzień po”... Przecież to jakiś psychiatryk! O co tu chodzi?!

– Razem, Antifa, Federacja Anarchistyczna? Jakieś feministyczne babochłopy, baba z brodą niczym z XX-wiecznego cyrku, geje adoptujący dzieci... No i oni chcą tu sprowadzić jurnych i testosteronowych samców alfa z krajów muzułmańskich! Toż to tysiąckrotnie większy psychiatryk niż PiS. O co w tym chodzi? I w dodatku bardzo freudowskie fantazje liberałów o „księżciach orientu” są groźne dla nas wszystkich. Nikt

normalny nie chce bać się na ulicach band chodzących po dziesięciu z nożami.

„BABA Z BRODĄ” KONTRA MIESIĄCZNICE SMOLEŃSKIE

Tak postrzega scenę polityczną większość trzeźwo patrzących ludzi. No nie ma na kogo głosować. Ale złodzieje z PO tak ludziom podpadli, że wielu z nich z obrzydzeniem głosuje na PiS. Poparcie dla tej partii ciągle rośnie, co widać w kolejnych sondażach. Sytuacja zmierza ku temu, co ja nazwałem „zasadą 2/20 procent”. Co ona oznacza?

Otóż wszelkie baby z brodą czy chęć sprowadzania tu muzułmanów jest postrzegane przez zwykłych ludzi jako psychiatryk, jako cyrk, i jest skazane na pajacowanie z dwoma procentami poparcia. Baba z brodą to jest co najwyżej w kabarecie, a islamistów i terrorystów normalny człowiek, bez „liberalnego” syndromu sztokholmskiego, po prostu się boi. Z kolei wszystko co kojarzy się z Tuskiem, Schetyną, Petru, Kopacz, PO, Nowoczesną, PSL – powoli przestaje mieć jakąkolwiek rację bytu, i jest skazane na najwyżej 20% poparcia.

Pomijam fakt, że część postulatów – np godne traktowanie kobiet, tolerancja dla bliźnich, możliwość życia tak, jak się chce, są ważne. Ale zwracam uwagę na fakt, że większości umęczonego niskimi pensjami społeczeństwa kojarzy się to albo z „jakimiś pedałami” i babami z brodą, albo z cynicznymi ludźmi z UE, z bankierami czy korporacjami. Bo liberalna lewica weszła z nimi w sojusz, zdradzając społeczeństwo. Powstaje tutaj próżnia polityczna. Którą mogą wkrótce zagospodarować partie bardzo radykalne, jeśli sytuacja gospodarcza się nie polepszy. I to takie partie, które z UE czy z sędziami będą „rozmawiać” co najwyżej za pomocą kałasznikowa.

WIĘC JAK TU BYĆ NORMALNYM?

Więc jak żyć, pani premier? W społeczeństwie są różne definicje „normalności”, jak już wspomniałem. Ja dzielę to

wszystko na „normalność empatyczną” jak i normalność typu IKEA”. Normalność rodem z Ikei to taki cwaniaczek, który słabszymi od siebie pomiata, a silniejszych od siebie się boi i wchodzi im w cztery litery. Który stara się być „poważanym i szanowanym obywatelem”, ale gdy nikt nie widzi, to np. zdradza i bije żonę.

Który owszem, zarabia trochę więcej niż większość, ale zna swoje miejsce w szeregu. Który nie podpada ani tym „tęczowym”, ani kościołowi. Który da i na WOŚP liberała Owsiaka, i na tacę w kościele. Który nie podskoczy politykowi głoszącemu feministyczne hasła, ale jednocześnie nie szanuje kobiet. Który wstawi na fejsa obrazek o miłości, przyjaźni i fałszywych ludziach, którzy są wszędzie, ale sam ma wiele takich „trupów w szafie.”

NORMALNOŚĆ TO ILUZJA? TO TYLKO POZORY?

Gdyby się bliżej przyjrzeć, to taka „normalność z Ikei” to czyste pozory. To mieszkanie na kredyt i lęk przed spłatą. To dojeżdżanie do pracy przez 40 minut samochodem, choć tramwajem ominęłoby się korki i zajęłoby to 15 minut. Bo trzeba dbać o status. To kupowanie rzeczy po to, by się pokazać, choć nie zawsze są one użyteczne i potrzebne.

Trzeba więc „dbać o status” i sprawiać pozory. Kogo bowiem obchodzi, czy wewnątrz jesteś emocjonalnym wrakiem, że gdy nikt nie patrzy to nie radzisz sobie z emocjami? Albo że fatalnie wychowuje dzieci, nie szanuje partnera, a stres zalewa alkoholem czy czymś mocniejszym?

SZCZERZE – CZY TO NAPRAWDĘ JEST NORMALNE?

Według mnie nie jest. Według społeczeństwa jeśli masz mieszkanie, samochód, duży telewizor i nie otwierasz zbyt często buzi na tematy polityczne, to jesteś normalny. To, co nazwałem „normalnością empatyczną”, jest czymś innym i to trzeba wypracować sobie samemu. To po prostu życzliwość dla innych, spokój, równowaga, brak wygórowanych pragnień i

cywilizowane relacje. A do tego długa droga, bo ludzkość tę sferę życia zaniedbała, na rzecz postępu technicznego i bycia wołem roboczym dla korporacji.

Autorstwo: Jarek Kefir

Źródło: Jarek-Kefir.org